№ 37. WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1921 R. ROK II (VIII).



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

W sprawie budżetu. Z. M. W.

I.

Czytaliśmy niedawno w gazetach, że nasz Sejm Ustawodawczy zebrał się wyjątkowo podczas wakacji w celu obradowania nad budżetem państwowym. Co to jest budżet?

Budżet jest to wykaz dochodów i wydatków. Każdy dobry gospodarz winien dokładnie znać swój budżet, gdyż tylko wtedy będzie mógł świadomie kierować swojem gospodarstwem. Gdy będzie wiedział, ile na co wydaje, oraz ile z czego ma dochodów, będzie mógł zastosować odpowiednie oszczędności, lub powiększyć dochodowość swej pracy.

W budżecie poszczególnego człowieka zainteresowany jest bezpośrednio tylko on lub jego rodzina, nie jest więc to sprawa zbyt ważna dla społeczeństwa. Gdy jednak ludzie podejmują zbiorową działalność, to budżet staje się głównem zagadnieniem w ich pracy i dlatego uchwalanie budżetu i zatwierdzanie sprawozdań jest najważniejszym momentem w życiu każdej organizacji.

Państwo jest organizacją, której członkami są wszyscy obywatele, dlatego Sejm, jako przedstawicielstwo ogółu obywateli, ma prawo zatwierdzać budżet państwa. Ma prawo i z prawa tego korzysta. Od uchwał Sejmu zależeć będą podatki i opłaty a nawet ceny wielu towarów, od tych uchwał zależeć będzie, ile pieniędzy otrzyma rząd i na co będzie mógł je wydać. *Poszczególne Ministerstwa zgłaszają swoje potrzeby, a Ministerstwo Skarbu projektuje źródła dochodów i tak ułożony projekt budżetu Rząd przedkłada pod obrady Sejmu.*

Tak jest w gospodarce państwowej, tak robi każda organizacja.

A jaki jest budżet naszego Związku? Przecież i my jesteśmy organizacją, i my mamy rozległe zadania i różnorodne prace, na które potrzebne są pieniądze. Jeśli chcemy, aby organizacja nasza dobrze się rozwijała, to i my musimy planowo rozkładać prace naszego Związku i powierzając pieniądze swemu Zarządowi, musimy wiedzieć, na co je dajemy i jak one są wydatkowane.

Jak było u nas dotychczas? Pracę w Związku rozpoczęliśmy i prowadziliśmy jako organizacja finansowo zależna od Związku Kółek Rolniczych i dlatego na dorocznych Zjazdach naszych Zarząd przedstawiał nam tylko sprawozdania kasowe za rok ubiegły, a nic nie mówiliśmy nigdy o budżecie na rok bieżący. Projekty pracy naszej uchwalaliśmy tylko ogólnikowo. Wszystko zależeć będzie od tego, jakie środki otrzymamy od Kółek Rolniczych.

Tak było i na ostatnim naszym Zjeździe.

Ze sprawozdania Zarządu dowiedzieliśmy się, że ogólne wydatki Centrali naszej wynosiły w roku przeszłym 309,727, mk. 70 fen. z tego drobną sumę zebraliśmy ze składek, a resztę pokrył C. Z. K. R.

Przy omawianiu programu pracy na rok bieżący koledzy delegaci mówili o potrzebie rozszerzenia działalności instruktorskiej i wydawniczej, ale Zarząd nie przedstawił i nie omawialiśmy szczegółowo, ilu ma być instruktorów, jakie książki należy wydać i jakie na ten cel potrzebne są środki.

Musimy skończyć już z takim zwyczajem. Ponieważ nie omawialiśmy tego na zjeździe, spróbuję omówić nasz budżet w „Naszej Drużynie“, która dochodzi do ogółu członków naszego Związku. Jako wytyczne dla ułożenia budżetu przyjmę dwie bardzo ważne uchwały Zjazdu. Jedna mówi, że pracę naszą winniśmy opierać o własne środki, a druga ustanawia składkę członkowską w wysokości 60 mk. rocznie. W następnym numerze rozpatrzymy szczegółowo projekt budżetu na rok 1921.

(C. d. n.) *Zyg. Załęski.*

WILNO.

Wilno!

Wilno—miasto męczeńskie, miasto—tradycji walki o polską niepodległość, miasto—kolebka wielkich poetów polskich, miasto, które wydało również największego z współczesnych polaków—Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Wilno od szeregu stuleci ognisko kultury polskiej, Wilno — utożsamienie polskości na kresach, nie może stanąć na stanowisku niepolskiem. Pod tym względem zdało już ono niejeden egzamin krwawy, przeszło twardą wynaradawiającą i gwałcącą duszę i uczucia polskie szkołę moskiewską: przetrwało dwukrotnie najście bolszewików, opanowanie przez litwinów. W walce o polskość swą wielokrotnie chwytało za broń i wbrew zakusom wszelkim pozostało miastem polskim i nadal miastem polskim pozostać musi.

O Wilnie poeta Mieczysław Opałek w wierszu charakteryzującym młodość Naczelnika Piłsudskiego p. t. „W szkole rosyjskiej“ pisze w ten sposób:

„Zły los zrządził, że państwo Piłsudcy ze wsi zjechać musieli do Wilna

. . . .
. . . .

Do gimnazjum na dalsze nauki
Ziuka *) z braćmi posłano we [Wilnie
W mieście, chociaż je wroga [pięść gniecie,
Serce polskie uderza dość silnie.
Miasto piękne, ciekawe ma dzieje
I niemało ma świętych pamiątek,
Wonnych sadów zielenią i kwie- [ciem
Lśni Antokol, przedmiejski za- [kątek.

---

*) Józefa Piłsudskiego w dzieciństwie nazywano Ziukiem.

W Ostrej Bramie cud wykwitł [prawdziwy:
Świeci obraz Panienki Przejasnej
Do niej modlił się kiedyś wieszcz [Adam: *)
„Powróć, Panno, do ziemi mię [własnej“...
Dotąd każdy stroskany opiera
Blade czoło o mur ten sczerniały;
Łzy tam błyszczą jak wota o- [fiarne,
Mkną westchnienia jak smutku [ptak biały...
Wilno—miasto przepiękne, przy- [tulne,
Czar zeń wieje królewskiej prze- [szłości.

. . . .

Wiersz ten jak nie można lepiej charakteryzuje Wilno i znaczenie jego w dziejach kultury polskiej. Największą może zasługą Wilna jest to, że w murach jego „serce polskie uderza dość silnie“, że pięść wroga nie zdołała zgnieść myśli polskiej, że nie pomogło usilne wynaradawianie, spotykane na każdym kroku, w urzędach, restauracjach, wszelkich miejscach publicznych napisy: „Wospreszczajetsia goworit' po polski“ **). Złamanie duszy polskiej Wilna było niemożliwością, bo miasto to „świętych pamiątek“ buntem przeciw gwałtowi napełniało serca młodzieży. Święte pamiątki wielkiej i sławnej królewskiej przeszłości kształtowały dusze na wzór ludzi takich jak Adam Mickiewicz, Juljusz Słowacki, Józef Piłsudski.

Zanim przejdziemy do opisu tych pomników wileńskich, zobaczymy, co pisze o samem Wilnie i jego powstaniu w r. 1240 ks. Władysław Łubieński, autor sławnej w swoim czasie geografji:

„WILNO, Miasto Stołeczne całego Xięstwa (Litewskiego) fundowane od Gedymina Xiążęcia Lit., który, wyiechawszy sobie roku 1305 na łowy, zabił strasznego Żubra swoią ręką, y na tym mieyscu nocuiąc miał sen, iakoby widział wilka żelaznego strasznym głosem wyiącego, y w nim drugich 100 wilków wyiących także, który sen wytłomaczył mu Wieszczek ieden zwany Lezdzieyko, że miał znaczyć Miasto przez Wilka, a przez drugich Pospolstwo w Mieście mieszkaiące, y radził Xiążęciu, żeby Miasto na tym mieyscu postawił, iakoż wystawił, y Zamek ieden na tey górze, gdzie nocował, zwaney przedtym krzywa gora, a teraz Łysa gora; a drugi wystawił na dole, a Miasto nazwał Wilno od rzeki Wilii, nad którą ie fundował, a Wieszczkowi nadał wielkie Dobra y honory, nazwawszy go Radziwił, iakoby że radził Wilno wystawić, y zaraz Gedymin przeniosł Stolicę z Trohow *).

Podanie to o założeniu Wilna powtarza Adam Mickiewicz w Panu Tadeuszu jak następuje:

„Gedymin na Powarskiej górze
Przy ognisku myśliwskiem, na [niedźwiedziej skórze
Leżał, słuchając pieśni mądrego [Lizdejki,
A Wilji widokiem i szumem Wi- [lejki
Ukołysany, marzył o wilku że- [laznym,
I zbudzony za bogów rozkazem [wyraźnym
Zbudował miasto Wilno, które [w lasach siedzi
Jak wilk pośrodku żubrów, dzi- [ków i niedźwiedzi.

Za czasów Gedymina, zatem pierwszego książęcia litewskiego, o którem wiemy napewno, że istniał, powstało Wilno, jakkolwiek nie mamy pewności, czy istniało już wcześniej. Jednak aż do Jagiełły Wilno było tylko warownym grodem drewnianym i niewielką osadą chroniącą się pod osłoną tynów. Zdaje się, że jedynym gmachem murowanym za czasów Litwy pogańskiej była świątynia Swintero lub Perkunasa, która miała jakoby stać na miejscu dzisiejszego kościoła katedralnego. Niektórzy znawcy Wilna twierdzą, że świątynia ta również budowana była z drzewa.

---

*) Adam Mickiewicz.
**) Zabrania się mówić po polsku.

*) Zachowuję umyślnie pisownię oryginału.

W r. 1320, a więc 600 lat temu, Gedymin, Wielki Książę Litewski, przeniósł stolicę ówczesnego państwa Litewskiego z Trok do Wilna. Na górze Turzej stanął zamek warowny, a u stóp góry legł tak zwany Zamek Niższy, mieszkanie wielkich książąt litewskich.

Prawie od samego powstania swego młoda stolica litewska bronić się musiała przed zuchwałemi napadami Krzyżaków, którzy za niemożliwość zdobycia obronnie położonego (pomiędzy rzekami Wilją i Wilenką) i energicznie bronionego zamku niejednokrotnie płacili plądrowaniem i pożogą miasta, przyczem ludność, jeżeli nie zdążyła się wczas ukryć po lasach, wycinano w pień. Głód, ustawiczne pożary, epidemje trapiły częstokroć miasto. Pomimo to, Wilno ciągle się odbudowywało i rozwijało, nabierając w czasach Olgierda znaczenia poważnego ośrodka handlowego i politycznego.

W r. 1387 Władysław Jagiełło, po koronacji na króla polskiego i małżeństwie z Jadwigą królową polską, przyjechał z nią razem do dawnej stolicy swej i tu nad Wilją odbył się chrzest mieszkańców Wilna. Świątynia Perkunasa została zburzona, a na jej miejscu pobudowano wspaniały kościół katedralny. Przenosząc się do Krakowa, Jagiełło mianował namiestnikiem swoim w Wilnie kuzyna swojego Skirgiełłę, przeciwko któremu Witold, książę litewski. w r. 1390 naprowadził Krzyżaków. Krzyżacy opanowali miasto, wyrznęli 15000 mieszkańcow, zamków jednakże nie zdobyli. W dwa lata później Witold pogodził się z Jagiełłą, a król nadał mu tytuł Wielkiego Księcia Litewskiego i przekazał mu namiestnictwo nad całą Litwą i ziemiami kresowemi. Za rządów Witolda Wilno wzrosło znacznie w zamożność i rozwinęło się liczbowo.

Najświetniejszym okresem dla rozwoju Wilna są czasy Zygmunta I-go Starego i Zygmunta II Augusta, to jest wiek XVI i początek XVII. Rzemiosła i handel rozwijają się wspaniale. Miasto opasuje się murem obronnym o pięciu wieżach i bramach. (Resztki muru i wieże zachowały się do dnia dzisiejszego). Zygmunt I nadaje Wilnu specjalne przywileje, znosi podatki. W tym samym czasie powstaje w Wilnie pierwsza w Polsce papiernia, drukarnie polska i ruska, zakładają się szkoły, szpitale, mennica. Za Zygmunta II Wilno osiągnęło 100000 mieszkańców.

W r. 1570 jezuici założyli w Wilnie kolegjum wychowania młodzieży, a Stefan Batory przekształcił je w r. 1579 na Akademję.

Krwawą kartą dziejów miasta jest r. 1655. Wojska moskiewskie opanowały Wilno, wymordowując 20000 mieszkańców, paląc i rabując miasto. Zostało ono odzyskane dopiero w r. 1661. W r. 1678 król Jan III Sobieski zrównał Wilno w prawach z Krakowem.

Silnie odbił się na dobrobycie miasta najazd szwedów.

Po rozbiorze Polski Wilno wraz z całą Litwą zostało wcielone do Rosji.

W r. 1794 na wieść o insurekcji Kościuszkowskiej pułkownik Jakób Jasiński organizuje w Wilnie powstanie przeciw Moskwie i z 400 młodzieży opanowuje miasto, biorąc do niewoli przeszło 1000 moskali. Jednakże po dwumiesięcznej zaciętej obronie miasto zostaje zdobyte szturmem przez rosjan.

W r. 1795 skasowano samorząd miasta Wilna, podporządkowując je rosyjskiej ustawie miejskiej.

Rok 1803 przynosi Wilnu szereg chwil jaśniejszych. Cesarz Aleksander I przetwarza Szkołę Główną Litewską (dawniej Akademja Wileńska) na Uniwersytet Wileński, który zgromadził najlepsze siły profesorskie i wykształcił wielu wielkich myślicieli, uczonych i obywateli kraju. Powstają instytucje społeczne, naukowe, filantropijne. Wychodzi kilka pism i wiele książek. Z Uniwersytetu Wileńskiego wyszli między innymi Adam Mickiewicz i Juljusz Słowacki.

(*C. d. n.*). *W. Pusłowski.*

O współpracy młodzieży kształcącej się z młodzieżą wiejską.

Sprawa poruszona w poniższym artykule jest bardzo ważną dla rozwoju Związku Młodzieży Wiejskiej. Współpraca młodzieży Wiejskiej zorganizowanej w Koła z młodzieżą, która kształci się w miastach w szkołach średnich i wyższych zakładach naukowych — w przyszłości może przynieść też bardzo duże korzyści dla całego kraju. Przez tę współpracę zacierać się będą różnice jakie istnieją pomiędzy ludnością wiejską a inteligencją pracującą jak: nauczycielstwo, lekarze, urzędnicy i t. d. Że pierwsze lody już prysły — dowodzi tego poniższy artykuł. Młodzież kształcąca się już się gorąco interesuje pracą oświatową młodzieży pozostałej na zagonie ojcowskim. Jeszcze trochę więcej zaufania, życzliwości, a mniej uprzedzeń — a wkrótkim czasie napewno wytworzy się przyjazne współżycie w pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej na terenie wsi pomiędzy ludnością wiejską z jednej strony, a inteligencją pracującą z drugiej strony.

Zagadnienie współpracy młodzieży kształcącej się z szerokiemi masami młodzieży wiejskiej stanowi jedną z najważniejszych spraw, jakie domagają się obecnie przedewszystkiem zasadniczego wyjaśnienia, a następnie odpowiedniego wprowadzenia w życie — zrealizowania.

Że jest to sprawa nagląca i pilna, świadczy o tem nietylko fakt, iż na ostatnim zjeździe, na który zjechały się setki delegatów młodzieży wiejskiej, była ona bardzo żywotna, budząc ogólne zainteresowanie, — lecz i to jeszcze, iż powstałe w Warszawie pierwsze „Koło uczącej się młodzieży wiejskiej“, stawiając sobie za cel pracy kulturalno-oświatową i ideową wśród ludu dla jego urobienia i uświadomienia, oraz dla odpowiedniego przygotowania szerokich mas młodzieży kształcącej się w miastach do przyszłej twórczej i owocnej pracy społecznej — podjęło już w tej mierze akcję na szeroką skalę, zakładając i w innych ośrodkach szkolnych podobne Koła ideowe.

To też o tem, jak doniosłe i poważne znaczenie będzie miała ta akcja dla całokształtu prac Związku oraz jego rozwoju, nie potrzeba pisać i wyjaśniać. Od odpowiedniego załatwienia jej zależy to, w jakim właściwie kierunku podąży praca wielkiej organizacji młodzieży wiejskiej, to znaczy, czy rzeczywiście Związek Młodzieży Wiejskiej stanie się istotną placówką i terenem twórczej i owocnej pracy rozumianej w sensie przygotowania szerokich mas młodzieży do przyszłego czynnego życia społecznego.

Zjazd ostatni organizacji naszej wykazał, że w szerokich ramach Związku mieści się prawdziwa moc żywotna młodzieży, że, co do tego jak się w istocie rzeczy przedstawia jego wartość organizacyjna, niema dziś żadnych wątpliwości.

A jednak pomimo to, iż mogliśmy zaobserwować tyle sił żywotnych, tyle dobrych chęci i wspaniałych plonów, to jednak zdawaliśmy sobie dobrze sprawę z tego, że całokształt naszego życia i naszej pracy nie stoi jeszcze na tym poziomie, na jakim wszyscybyśmy chcieli się ujrzeć.

Pomimo całego zadowolenia, jakie wynosiliśmy z obrad zjazdowych, zdawać sobie musieliśmy sprawę z tego że praca organizacyjna ma jeszcze cały szereg braków i niedomagań zasadniczych, wymagających jak najrychlejszego i najszybszego załatwienia.

Że jedną z tych spraw najbardziej pilnych i naglących jest właśnie poruszona przeze mnie sprawa współpracy młodzieży kształcącej się z najszerszemi masami młodzieży wiejskiej — to jest rzecz jasna. Uregulowanie i załatwienie tej sprawy w tensposób, by zdobyć dla prac związkowych chętne grono uczącej się w miastach młodzieży — to znaczy wprowadzenie do pracy Kół wiejskich tego pierwiastka, który człowieka uczynił gospodarzem całego świata, — a mianowicie pierwiastka wartości naukowych, dających możność urobienia światopoglądu, umiejętność głębokiego myślenia i zdolność wartościowego wypowiadania myśli.

Nauka to jest przecież ta cudowna skarbnica, z której człowiek czerpie wszystko to, co stanowi o jego potędze i stanowisku we wszechświecie — wszystkie swoje wartości wewnętrzne i duchowe, charakter i dumę wolnego, nowoczesnego obywatela.

Nauka — to jest owo niewyczerpane źródło, z którego wiecznie wytryskują nowe wartości, które posuwają świat i ludzkość na tory nieustannego rozwoju i potęgi.

Nauka to jest ten niewyczerpany kapitał wychowawczy, z którego człowiek czerpać może bez końca wszystko to, co mu pozwoli odpowiednio świadomie ustosunkować się do społeczeństwa, do ludzkości, do własnego narodu, co mu dopomoże bezstronnem okiem spojrzeć na samego siebie i wydobyć z duszy najświętsze pragnienia i najszlachetniejsze ideały.

Zachęcenie szerokiego grona młodzieży kształcącej się do współdziałania na terenie wielkiej organizacji młodzieży wiejskiej, to będzie wniesienie do jej tętna ideowego owych podstaw i wartości naukowych, których brak dotkliwie daje się odczuwać na tle całokształtu prac Związku, to będzie pogłębienie istoty tej pracy, to będzie rozszerzenie zakresu jej wpływów i promieniowania, pomijając już cały szereg korzyści innego rodzaju, jakie z tej pracy mogą być odniesione, jak wzajemne zbliżenie się na tle ideowem młodzieży wsi i miast i poznawanie siebie i inne podobnego rodzaju rezultaty, które bezwarunkowo będą miały poważne znaczenie wychowawcze.

Współpraca podobna będzie miała olbrzymie znaczenie nietylko dla szerokich mas młodzieży wiejskiej, lecz także i dla samej młodzieży kształcącej się, którą praca ta będzie uspołeczniać, będzie wskazywać jej prawdę i istotę życia, o której tak często ona zapomina, zagłębiając się w sprawy i zagadnienia teoretyczne.

Ponieważ więc zorganizowanie współpracy młodzieży kształcącej się z młodzieżą wiejską będzie miało dla obu stron wielkie znaczenie wychowawcze — obie strony powinny baczniej na tę sprawę spojrzeć.

W zeszłym roku szkolnym to współdziałanie dość wydatnie zapoczątkowano. W Warszawie działało Koło uczącej się młodzieży w porozumieniu z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej. Pracę prowadziło w dwóch kierunkach. Przedewszystkiem ogół członków tego Koła zapoznawał się z zadaniami i metodami pracy organizacji młodzieży wiejskiej, a koledzy obeznani już więcej z tą pracą wyjeżdżali w wolnych chwilach do okolicznych Kół Młodzieży z przygotowanemi odczytami. Sądzić należy, że te zapoczątkowania zostaną obecnie wznowione i udoskonalone.

Dowiadujemy się, że w innych miastach, gdzie skupia się młodzież szkolna, powstają również podobne organizacje.

To też właśnie w obecnej chwili uważam za najbardziej odpowiednie poruszenie sprawy współdziałania młodzieży kształcącej się z młodzieżą wiejską.

Niech młodzież szkolna przystąpi odrazu po wakacjach ze świeżym zapałem do pracy i pocznie wykuwać w swych duszach zalety pracowników społecznych, których wieś polska tak wielu potrzebuje.

Tadeusz Moniewski.

Do czego dąży opieka społeczna.

Cały szereg obywateli państwa polskiego jako też i innych społeczeństw znajduje się w stałych lub chwilowych warunkach bytu, które mu uniemożliwiają warunki utrzymania. Brak własnego dachu nad głową, brak odzieży, brak ciepłej łyżki strawy, niemożność dostarczenia środków na wykształcenie dzieci, a nawet często niemożność grzebania zmarłego człon-

ka rodziny, wszystko to są troski i bóle, które przed wieloma jednostkami stają w życiu. Teraz, gdzie istnieje pewna zbiorowość, gdzie w walce o byt stałej zdobywa się środki utrzymania, tam zawsze muszą być tacy, którzy w danej chwili nie są w stanie zapewnić sobie z własnej pracy choćby najskromniejszych warunków utrzymania. Walka więc i współzawodnictwo życiowe oraz brak uzdolnień do ostania się w życiu stwarzają często dla poszczególnych jednostek takie warunki, przy których one muszą oglądać się na pomoc swoich bliźnich. Jednak to zjawisko nie jest wyłączną przyczyną nędzy, często bardzo jest nią zwyrodnienie duchowe, brak zupełnej chęci do pracy albo też pewne niedomagania cielesne, kalectwo, również bardzo często występują.

Dawniej, gdy organizacja życia społecznego opierała się na znacznie luźniejszych podstawach, gdy wreszcie skupienie jednostek ludzkich nie dosięgało tak wysokiego stopnia, jak dzisiaj, sprawa pomocy dla tego rodzaju upośledzonych jednostek opierała się w pierwszym rzędzie na poczuciu współczucia i litości chrześcijańskiej. Żebrakiem stawał się każdy, kto w inny sposób nie umiał sobie radzić. Lecz system tego rodzaju rozwielmożniającej się dobroczynności nietylko często nie przynosił należytego pożytku najbardziej cierpiącym i nie przyczyniał się do uzdrowotnienia istniejących stosunków, lecz przeciwnie oddziaływał ujemnie na ogólne wyniki wytwórczości zbiorowej. Nietylko jednak pod względem społecznym ten objaw tak zwanej dobroczynności należy uważać za szkodliwy ale i pod względem jednostkowym nie zapewniał on możności ulżenia łzom prawdziwym. Ten, kto miał głos najdonioślejszy albo najbardziej przejmujący, ten, kto widokiem prawdziwego czy też udanego cierpienia umiał najbardziej wzruszyć, ten zyskiwał sobie najwięcej grosiwa, którego ilość często pozostawała niewspółmiernie duża z jego potrzebami.

Dlatego zaczęły powstawać poprostu szkoły żebraków, w których ci ćwiczyli się w swoim zawodzie. Był nawet taki okres w którym tworzyli oni coś w rodzaju dzisiejszych związków zawodowych żebraków, do których mieli tylko wstęp uprzywilejowani. Żebractwo tak w pewnych okresach się rozwielmożniło, że państwa musiały wystąpić do walki przeciwko niemu drogą surowych kar i zakazów. Te wszystkie wymienione objawy podkreślają jedno, że każda akcja społeczna niezorganizowana bez względu na najszlachetniejsze intencje, jakiem bezsprzecznie jest poczucie miłosierdzia chrześcijańskiego w pewnych warunkach nietylko, że nie jest w stanie przynieść żadnej korzyści, lecz przeciwnie może stać się przyczyną poważnego zła społecznego, którego wyleczenie wymagać będzie wiele wysiłków i środków. Przekonanie, że akcję ratowniczą dla jednostek niezdolnych do samodzielnego życia oprzeć należy na zasadach społecznych, doprowadziło do poważnej organizacji opartej o władze administracyjne i samorządowe. Potrzeba pomocy tym jednostkom stworzyła całą naukę o sposobach i środkach tej akcji, którą nazwano opieką społeczną.

Państwo musi dzisiaj poświęcać tej sprawie wiele uwagi z tego względu, że u narodów o wysokiej cywilizacji wartość każdej jednostki stale wzrasta.

Opieka społeczna pragnie przedewszystkiem zmniejszyć do najniższego stopnia próżniactwo i nieprodukcyjność jednostek. Dlatego też opieka społeczna zwraca bardzo baczną uwagę na sprawę spieszenia z odpowiednio organizowaną pomocą dla dzieci i młodzieży i dzisiaj w zakresie działania opieki społecznej sprawa opieki nad tą kategorją istot ludzkich zajmuje dużą część całego zagadnienia. Nietylko jednak na okres dzisiejszy rzecz ta się w ten sposób układa, lecz i na przyszłość jeszcze bardziej w tym kierunku na skutek działania tak zwanych ubezpieczeń społecznych, o których w następnym artykule obszerniej pomówimy, rzecz cała się układa. To też odpowied-

nie zainteresowanie się sprawą opieki społecznej, jej wyglądem u innych, stanem organizacji u nas i zamiarami winien się każdy żywo zainteresować, przedewszystkiem ciekawość winna się budzić do tej gałęzi nauki i pracy ludzkiej w tych szeregach, gdzie miłość człowieka, jego najwznioślejszych ideałów oraz poczucie krzywd, bóli i trosk najżywszem odbija się tętnem, tem sercem gorącem, pełnem ukochania jest zazwyczaj serce młodzieży, to też do niej te słowa winny w sposób wymowny przemówić:

I. Kuncewicz.



Na tle obrad Komisji budżetowej Sejmu. Budżet państwa przedstawiony przez ministra skarbu do zatwierdzenia przez Sejm został odesłany do Komisji, która w ostatnich dniach przeprowadziła w tej sprawie bardzo ożywioną dyskusję. Nic dziwnego, sprawa ta bowiem winna budzić największe zainteresowanie.

Skarb państwa jest odpowiednikiem rozwoju stosunków gospodarczych w kraju. Kraje uprzemysłowione i biorące udział w handlu międzynarodowym posiadają zasobne skarby państwa. Nam do takiego stanu jeszcze daleko. I nic dziwnego.

Polska w chwili odzyskania niepodległości była wyniszczona, zrujnowana na skutek paroletniej wojny, rozgrywającej się na naszych terenach. Nadto zaraz na wstępie naszego samodzielnego bytu państwowego musieliśmy prowadzić wojnę, którą przedłużano później niepotrzebnie. Snuto sobie rozległe plany wojskowe, nie licząc się z realnemi warunkami kraju. To prowadziło do wyniszczenia, zagranicą zaciągano pożyczki, sprowadzano amunicję, materjały wojenne—a w kraju nikt nie myślał o odbudowie przemysłu, bo czekano na koniec wojny, a w dziedzinie handlu coraz bardziej rozpowszechniało się paskarstwo.

Utrzymanie armji pochłaniało lwią część wydatków państwowych. Rząd, nie mając pokrycia swych wydatków, zaczął drukować papierowe pieniądze. I taki stan trwał do końca zeszłego roku. Wszelkie odwoływania się do ofiarności publicznej nie trafiały na odpowiednie zrozumienie. Ściąganie podatków w czasie wojny jest niezmiernie utrudnione, a do tego rząd nie posiadał odpowiednio wyszkolonego aparatu, jaki jest konieczny do należytego rozłożenia i ściągnięcia wszelkich opłat i podatków. To też maszynę do drukowania pieniędzy rząd był zmuszony coraz częściej puszczać w ruch. Z drugiej strony z powodu zastoju w przemyśle i obniżenia się produkcji rolniczej, rząd musiał coraz więcej towarów sprowadzać z obcych krajów.

To wszystko obniżało wartość naszej marki, dlatego nasza tymczasowa moneta straciła wartość zagranicą, a wewnątrz kraju nie ma nikt do niej zaufania. Spadek marki wywoływał stały wzrost cen, z czem było często związane dowolne podnoszenie tychże, wyzyskiwanie spożywcy, który nigdy nie mógł się zorjentować w cenach.

Taki stan rzeczy wytwarzał się przez długi czas, głównie przez cały czas trwania wojny.

I z nastaniem pokoju nie mogło się nagle zmienić. W stosunkach gospodarczych daje się zauważyć zawsze i wszędzie prawo nieuchronnej konsekwencji i powolnego rozwoju.

Szkody wyrządzone przez gospodarkę wojenną należało usuwać stopniowo, powoli. Niestety warunki tak się układały, że ani armji dotąd należycie nie zdemobilizowano, ani też Polska nie ma dotąd ustalonych granic, a polityka wschodnia mimo niepewności jej wyników pochłania wielkie koszta.

Każdy bezstronny człowiek zrozumie, dlaczego to u nas tak coraz

gorzej i nie będzie całej winy składał na rząd. Zapewne rząd mógłby przycisnąć bardziej śrubę podatkową, wyciągnąć więcej tych papierów chowanych po różnych zakamarkach, ściągnąć daninę jednorazową czy też pożyczkę przymusową, ale czy to zmieni gruntownie stosunki na lepsze. Najmniej jednak słuszności dopatrzeć się można w twierdzeniach zacietrzewionych polityków. Z nich każdy poszukuje winy na drugim.

My jednak jako organizacja młodzieży wznosząca się ponad poziom swarów partyjnych dojrzeć możemy winę w całem społeczeństwie. Wojna obniżyła wartość moralną człowieka. Zdaje się, że ród ludzki przeradza się w stado czyhających na siebie szakali. Chęć użycia i nadużycia płynie z góry od warstw najbogatszych aż do najuboższych.

Bezstronnie patrząc na życie, ujrzymy, że u góry rozdęty od zysków paskarz, butny ziemianin bez miłosierdzia wyzyskują spożywcę, by tylko zwiększyć swe dochody; bogaty chłop kalkuluje najwyższe ceny na zbożu, choć zysków nie używa racjonalnie na podniesienie swego gospodarstwa, coby mogło się przyczynić do powszechnego dobrobytu, lecz gromadzi kapitały, urzędnik żądający coraz wyższych pensji pracuje bardzo często nieprodukcyjnie, gdyż w Polsce urzędników już za dużo. Robotnik znowu zwłaszcza ten zorganizowany przez strajki powiększa swe zarobki, których poważną część marnotrawi. Wszystkie podwyżki wynagrodzenia za pracę wywołują nową zwyżkę drożyzny, którą najbardziej odczuwają szerokie masy robotników niezorganizowanych pracujących w podrzędnych przedsiębiorstwach i uboga ludność rolnicza.

Gdy ocenimy ten stan rzeczy ze stanowiska ogólnego dobra społecznego, musimy stwierdzić, że przedewszystkiem wartość moralną człowieka należałoby podnieść przez odpowiednie wychowanie, a wtedy stosunki gospodarcze uległyby również zmianie.

Ponieważ jednak taka praca musi być rozłożoną na lata, przeto rząd polski musi zastosować środki radykalniejsze. Musi on ująć społeczeństwo w karby karności, musi położyć na stosunkach gospodarczych silną rękę. Opierając się na zaufaniu szerokich rzesz ludowych, nie może nikomu schlebiać, lecz równomiernie rozkładać ciężar podatków, danin i opłat na Skarb państwa. W programie rządu znajdzie zastosowanie zapewne większość tych rad, jakie przedstawiciele poszczególnych stronnictw podnosili na posiedzeniach komisji budżetowej.

Wierzymy, że tak się stanie, że znajdzie się w społeczeństwie siła do przezwyciężenia zła, bo naród polski nieraz złożył tego dowody.

Rada Ligi Narodów obraduje nad sprawą Górnego Śląska. Dotychczasowy przebieg narad wskazuje, że zanosi się na bezstronne zbadanie sprawy. Przygotowanie wniosków powierzono Komisji złożonej z przedstawicieli państw: Belgji, Brazylji, Hiszpanji, Chin, a więc bezpośrednio niezainteresowanych Sprawą Śląską.

SPORT.

Biegi zabawne.

W poprzednich artykułach opisałem różne biegi, a teraz chcę dać pewne wskazówki, jak można zainteresować widzów i samym zabawić się wesoło, podaję kilka komicznych biegów, które można zademonstrować na zakończenie zawodów.

Biegów tego rodzaju jest niezliczona ilość; podaję kilka ciekawych i sądzę, że fantazja czytelników dopomoże w wynajdywaniu coraz innych i coraz bardziej wesołych.

Do takich biegów należą: bieg w workach, bieg z jajkiem, bieg z przeszkodami i bieg parami ze związanemi nogami.

Najbardziej wesoły jest bieg w workach. Zawodnicy włażą do worków i przymocowują je w pasie; na ko-

mendę starają się jak najprędzej przebiedz, podskakując do mety, nogami ruszać nie mogą, gdyż te są w workach i bardzo często tracą równowagę i przewracają się, a jeśli powiąże się im do tego ręce widok będzie nadzwyczaj komiczny.

Jedna tylko uwaga: przy biegu takim nie można wyznaczać dużej odległości, wystarczy 50 — 80 metrów, najwyżej sto.

Nie tak wesoły, lecz wymagający dużej zręczności jest bieg z jajkiem. W tym biegu każdy z zawodników dostaje talerz z położonym na nim jajkiem i musi, biegnąc, jajko donieść w całości. Jajka przytrzymywać ręką nie można, w razie gdy z talerza spadnie, można je podnieść i położywszy na talerzu, dalej bieg kontynuować.

Bieg parami ze związanemi nogami jest tak samo wesoły jak bieg w workach. Stają do niego zawodnicy po dwóch, biorą się pod ręce i mają mocno związane nogi wewnętrzne to znaczy, że lewa noga zawodnika stojącego z prawej strony jest związana z prawą nogą jego kolegi. Bieg tego rodzaju taksamo jak bieg w workach nie może być stosowany na duże odległości.

Bieg z przeszkodami będzie wtedy ciekawy o ile przeszkody będą jak najrozmaitsze. Przeszkody mogą być takie: każdy z biegnących musi w pewnem miejscu zatrzymać się i wypić szklankę wody, w innem miejscu uproszona wcześniej koleżanka musi mu przyszyć guzik, w trzeciem miejscu można położyć beczkę z wybitemi dnami, przez którą każdy z zawodników musi przeleźć, można także przymocować dużą płachtę kołkami w czterech rogach do ziemi i każdy z biegnących musi pod tą płachtą przepełznąć, można także kazać rozwiązywać pamięciowo łatwe zadania arytmetyczne i t. d., i t. d. Przeszkody tego rodzaju można mnożyć w nieskończoność, zależy to od fantazji organizatorów, a biegi tego rodzaju ogromnie urozmaicają zawody. Takie biegi można urządzać na zabawach ludowych, festynach.

W następnych numerach omówimy drugi dział sportu to: jest skoki i rzuty. *M. Cis-Bankiewicz.*

Bogać się, abyś Polskę wzbogacił!

Tą wieś, którą zamieszkują gospodarze zamożni, nazywają wsią bogatą. Podobnie rzecz się ma z państwem; jeżeli posiada ono obywateli ubogich, nikt nie nazwie takiego państwa zamożnem. Obowiązkiem więc każdego z nas i dla dobra własnego i dla dobra kraju przez pracę wytrwałą i oszczędność mądrą dążyć do zbogacenia się, gdyż im bogatszy będzie każdy z Polaków, tem Polska bogatszą będzie. Co to jest praca wytrwała—tego ludowi polskiemu tłumaczyć nie potrzeba. Wie ten lud również, co to jest oszczędnosć, ale jaka być ona powinna, aby mogła być nazwaną mądrą, o tem warto nie z jednym pogawędzić. Jeżeli grosz zarobiony schowam w miejscu bezpiecznem, to czy za tydzień, czy za rok znajdę tam tylko tyle pieniędzy, ilem złożył. Marka to nie ziarnko, choćby w najżyźniejszym gruncie zakopana, nie zakiełkuje, nie urośnie, plonu nie wyda. Ba! Gorzej jeszcze! Wszystko z dniem każdym drożeje, ale ta marka schowana i wyjęta po pewnym czasie ze skrzyni nie zdrożała, dziś kupić za nią można mniej, niż przed miesiącem, albo przed tygodniem. Takie więc zaoszczędzanie pieniądza trudno nazwać mądrem, bo się na niem nie zyskuje, lecz przeciwnie traci, można wprawdzie zaradzić temu, oddając zaoszczędzone pieniądze do jakiejś kasy lub banku, gdzie procent zapłacą, ale otrzymanie tych pieniędzy z powrotem nie zawsze jest możliwe w chwili, gdy pieniędzy potrzebujemy, a przez to nieraz człowiek więcej traci, niż zarobi na procencie. A jednak jest sposób na to, aby zaoszczędzony grosz zatrzymać przy sobie i mimo to procent od niego pobierać. Trzeba tylko czy to w Urzędzie podatkowym, czy w Kasie Skarbowej, czy w Centralnej Kasie Państwowej, czy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej wymienić marki na inny pieniądz, na tak zwany Bilet Skarbowy. Taki bilet skarbowy daje dochodu pięć marek od stu. Nabyty dziś, a wymieniony z powrotem na marki, choćby po tygodniu, już daje właścicielowi więcej marek, niż było zapłacone. Biletem Skarbowym można wpłacić kaucję, zabezpieczyć każdą sumę w urzędzie, przyczem wszędzie policzą nie tą sumę, jaka była za bilet skarbowy zapłacona, ale tą, jaka jest warta z procentem. Kto zabezpieczył swoje oszczędności mądrze, wymieniwszy je na bilety skar-

bowe wartości 5000, 10000 lub 100000 marek, ten może się nie obawiać, że marka traci wartość, czyli spada, bo otrzyma zawsze więcej, niż zapłacił, ten może śmiało powiedzieć, że nie tylko potrafił zaoszczędzić, lecz i oszczędnością swoją zarządzić mądrze.

Gdy masz Bilet Skarbowy to możesz rzec śmiało: „Bogacę się, bogacąc również Polskę całą".

Z Kół i Związków.

Z Koła Młodzieży „Karność" w Andrzejewie, z. Łomżyńskiej.

Uroczysty obchód na cześć poległych bohaterów-legjonistów Piłsudskiego odłożyliśmy na niedzielny dzień 7 sierpnia ze względu na to, iż w niedzielę w obchodzie wzięły udział większe masy tutejszej ludności. Porządek obchodu był następujący:

Po sumie zebrali się w ogrodzie parafjalnym członkowie Koła Młodzieży, Kółka Rolniczego i po krótkiem przemówieniu miejscowej nauczycielki p. W. Zawistowskiej o znaczeniu dnia 6 sierpnia, przy dźwiękach orkiestry ruszył pochód na ulice i rynek miasta.

W czasie pochodu przemawiali pp.: J. Czyżewski—organista, J. Zysik, M. Nienałtowski. Przemówienia ich tchnęły wielką miłością ojczyzny i czcią dla poległych. Uroczystość zakończono o 4 godz. pp.

W. Zawistowska—przewodn.
St. Zysik—sekretarz.

Otwarcie świetlicy Koła Młodzieży w Sargowiczach, pow. Nowogródzki.

Dzień 7 sierpnia b. r. był dla Sorgowicz chwilą uroczystą, albowiem w dniu tym nastąpiło poświęcenie i otwarcie świetlicy Koła Młodzieży urządzonej za staraniem T-wa Straży Kresowej i członków Koła Młodzieży. O godz. 4 pp. ks. proboszcz Edmund Jankijaniec z Mołczadzi dokonał aktu poświęcenia, po którym zwrócił się do zebranych z dłuższą przemową, wskazując w niej cel dążeń młodzieży, aby stała się godnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie przemawiał imieniem T-wa Straży Kresowej p. J. Postupalski, podkreślając znaczenie świetlicy dla Koła Młodzieży i wogóle dla całej ludności wioski. W imieniu Poczapowskiej kooperatywy p. W. Sorgowicki życzył nowopowstałej placówce jak najlepszych wyników pracy, zachęcając młodzież, aby się garnęła do pracy w Kole. Na tem zakończono pierwszą część uroczystości, drugą zaś—po przybyciu do lokalu szkoły zapoczątkowano odśpiewaniem „Boże coś Polskę", po którem p. J. Postupalski wygłosił odczyt p. t.: „Znaczenie dnia 6 sierpnia 1914 r.", następnie p. J. Birula mówił o tworzeniu oddziałów polskich na terytorjum rosyjskiem, a szczególnie o historji I-go korpusu.

Obchód zakończono odśpiewaniem „Roty", po której jeszcze zabierali głos p. W. Rewkowska—nauczycielka miejscowa i p. A. Terlikowski, życząc Kołu Młodzieży w Sargowiczach jak najlepszych owoców z pracy.

Młodzież zaś dla upamiętnienia tego dnia postanowiła wysłać odpowiedni adres do Naczelnika Państwa z wyrażeniem hołdu i uznania. Obie te uroczystości: poświęcenie i otwarcie świetlicy, obchód 6 sierpnia zakończono godziwą zabawą młodzieży. Wynieśliśmy z tego dnia niezatarte wrażenie i zapał do dalszej pracy.

J. S.

Z Koła Młodzieży w Skórzewie p. Kutno.

W dniu 6 sierpnia r. b. w ogrodzie przy świetle lamp urządzona była wieczornica na cześć poległych bohaterów z 1914 roku. Najpierw była wygłoszona przez prezesa Koła pogadanka na temat „Legjony Polskie w 1914 roku", następnie dano trzy przedstawienia p. t.: „Nasi jadą", „Chłop i pan" i „Nieodparty argument". Po odegraniu komedyjek odśpiewano parę piosenek: Ojczyzna nasza święta, Wszystko, co nasze, ojczyźnie oddamy i wiele innych. Wygłoszono kilka deklamacji i monologów. W końcu odśpiewano „Rotę" i na tem wieczornicę zakończono. Gości obecnych było 200 i było w nich widać wielkie zadowolenie. *A. Przybysz.*

Grzęska, p. Przeworsk (Małopolska).

Nasze Koło Młodzieży mimo napotykanych przeszkód dzięki pracy Zarządu i kilku chętnych członków rozwija się dosyć pomyślnie. Bardzo szerokie jeszcze pozostaje pole do pracy, ale brak nam lepiej wykształconych ludzi, którzyby chcieli młodzież wspierać swoją radą i o ile możności dopomagać. Nauczycielstwo miejscowe, o ile z początku zaczęło się żywo interesować sprawami Koła, to stwierdzić należy, że obecnie zachowuje się całkiem biernie i oboję nie patrzy na sprawy Koła.

Zarząd Koła Młodzieży zdany wyłącznie

na własne siły działa bardzo wiele. Co pewien czas są urządzane zebrania, na których jeden z kolegów przeczyta jakiś pouczający artykuł z „Naszej Drużyny" lub „Młodej Polski" albo wygłosi deklamacje. W czerwcu b. r. urządzono przedstawienie „Noc w Belwederze" i „Lustracja u p. Wójta". Dnia 31 lipca b. r. odegrali Kółkowicze w sali „Sokoła" w Przeworsku dwie sztuczki „Dzieci w jaskini zbójców", dramat i wesołą komedyjkę „Żyd w beczce". Grający pomimo, że zdani byli wyłącznie na własne siły, wywiązali się ze swoich zadań bardzo dobrze. Dochód z przedstawień przeznaczono na kupno książek do bibljoteki i na budowę sceny.

Do pracy więc, wszystka młodzieży, do pracy nad sobą, bo jak mówi przysłowie: „Nauka i praca człowieka wzbogaca". A w niedalekiej przyszłości wyda ona plon obfity i śmielej będziemy mogli patrzeć w przyszłość.

Szczęść Boże! *Kółkowicz.*

Z Koła Młodzieży w Chlewni.

Dnia 6 sierpnia b. r. urządziliśmy wieczorek poświęcony pamięci tego pamiętnego dnia r. 1914 i wspomnieniom poległych za Ojczyznę żołnierzy.

Program obchodu był następujący:

1. Śpiew — Boże coś Polskę.
2. Pogadanka na temat przystosowany do uroczystości tego dnia.
3. Wiersz — Ślady Rycerzy.
4. Śpiew — Czemu biją, czemu kwilą dzwony tak rozgłośnie? (Federowskiego).
5. Śmierć Legjonisty (przez Dr. B. M.)
6. Śpiew — Nad Berezyną, hen tam na rubieży.
7. Wiersz — Mundur (W. Budzyńskiego)
8. Śpiew — Jeszcze Polska nie zginęła.

Przew. *A. Wawrzyńczakówna.*

Pamiętajcie o prenumeracie!

Następny numer wstrzymamy tym, którzy nie nadeślą.

Adres Redakcji: „Nasza Drużyna" Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter. Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji: za I kw. mk. 80, za II kw. mk. 160, za III kw. mk. 240. Numer pojedyńczy mk 25.

Cena ogłoszeń: W tekście cała strona mk. 18,000, 1/2 strony mk. 9,400, 1/4 strony mk. 5,200, 1/8 strony mk. 3,000. Ostatnia: cała strona mk. 12,000, 1/2 strony mk. 6,200, 1/4 strony mk. 3,400, 1/8 strony mk. 2,000.
Przed tekstem ogłoszeń nie przyjmujemy. Przy powtarzających się ogłoszeniach udzielamy odpowiednich rabatów (od 5% do 40%).

Redaktor i Wydawca: JAN DEC. Nakładem Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.